

## Tomasz Szreder - Wagner po raz drugi

*Wkracza pan do dyrygenckiej elity. Poprowadzenie całego Ringu, dla wielu mistrzów batuty jest wielkim, ale nie zawsze spełnionym marzeniem.*

Na pewno jest to duże wyzwanie i duże szczęście. Największe wyzwanie w mojej 25-letniej pracy, z uwagi na wielkość dzieła, jakość artystyczną i ogrom przedsięwzięcia. Jest to projekt artystyczny wymagający wielkich środków organizacyjnych, finansowych i artystycznych.

*I wyzwanie dla dyrygenta.*

Dla dyrygenta, dla śpiewaków, orkiestry, chóru. Z czego to wynika? Na pewno z faktu, że „Pierścień Nibelunga” to prawie 16 godzin wielkiej muzyki, wymagający od wykonawców wysiłku prawie na granicy ludzkich możliwości. Ale wyjątkowość i waga przedsięwzięcia polega też na tym, że jest to dzieło o ogromnym ładunku ekspresji, o wielkim znaczeniu w historii muzyki i teatru.



Tomasz Szreder z Adamem Pałką  
w czasie realizacji Pierścienia  
Nibelunga w Warszawie

*Jest pan z tetralogią „obyty”, ponieważ pracował pan z orkiestrą podczas przygotowywania kolejnych jej części.*

Dla mnie było szczególnie ważne, że uczestniczyłem od początku w przygotowaniach tego wielkiego dzieła. Tak, więc teraz następuje ukoronowanie 4-letniej pracy.- mojej, orkiestry, solistów. Tak wielkie dzieło wymaga czasu, powtórzeń, zgłębienia wszystkich barw znaczeniowych słownych i w warstwie muzycznej. Zrozumienia motywów przewodnich, fraz muzycznych w każdym momencie, ich wzajemnych relacji.

*Nie jest to pana pierwsze spotkanie z wagnerowską tetralogią.*

Spotkałem się z Ringiem 18 lat temu, gdy byłem asystentem u Roberta Satanowskiego w Teatrze Wielkim w Warszawie. To była pierwsza powojenna w Polsce inscenizacja „Pierścienia Nibelunga”, nasza wrocławską jest drugą. Cały Ring wystawiono w Warszawie w ciągu 2 lat, zatem był krótszy czas na przygotowania. Natomiast założenia reżyserskie były podobne, zarówno August Everding, jak i tu we Wrocławiu, prof. Hans Peter Lehmann realizowali własną koncepcję na bazie materiału Ringu. Uznali, że trzeba najpierw pokazać dzieło w takiej formie, aby dać szansę publiczności zapoznać się z fundamentem, na którym kiedyś można budować jakieś paralele. Dla mnie było to bardzo ważne przeżycie, bo wtedy rozpoczęła się moja fas-



cynacja Wagnerem. Potem nastąpiła paroletnia przerwa w moich „kontaktach” z tym kompozytorem i... pojechałem do Bayreuth gdzie wysłuchałem „Parsifala”. I powrócił mój zachwyty Wagnerem, zachwyty, który trwa do dziś.

*W czym tkwi wyjątkowość Wagnera, jego tetralogii, która wzbudza pana zachwyty?*

To ogromna ilość przepięknej muzyki. Proszę sobie tylko przypomnieć marsz żałobny po śmierci Zygryda w „Zmierzchu bogów”, czy wiele innych, porywających fragmentów. A także niezwykle zespolenie muzyki, słowa, teatru. To wszystko jest ze sobą tak mocno związane, współdziała, że wyraz jest niezwykle mocny. Oddziałujący na publiczność. Fascynujące jest też , że Pierścień oparty jest na mitologii, sięga do motywów wspólnych wszystkim ludziom różnych kultur, cywilizacji. Wagner daje nam szansę przeżyć mitologię, która mocno oddziałuje na świadomość słuchaczy.

*Wielkie dzieło, ciężka praca, wysiłek intelektualny i fizyczny. To wymaga ogromnej kondycji.*

Mamy siły, przygotowujemy się przecież do Festiwalu Wagnerowskiego od czterech lat.



*MAESTRO*

© Elżbieta Szczucka  
atutpress@neostrada.pl